

# Człowiek i koń – próba równoważenia interesów

Jacek Łojek, Anna Łojek

Fot. Zofia Raczkowska

Ścisły związek człowieka z koniem datuje się od początku ludzkości. Odkąd ewolucja obu gatunków jest ściśle ze sobą powiązana, koń był wykorzystywany do poprawienia ludzkiego życia.

Koń to także odwieczny kompan człowieka w dziele rozwoju cywilizacji. Jego znaczenie jest widoczne na wielu płaszczyznach ludzkiej aktywności, co wiąże się z różnorodnością relacji między człowiekiem a koniem.

Koń zwiększał mobilność i szybkość przemieszczania się ludzi, grał główną rolę w eksploracji nowych terenów, z jego udziałem powiększali ludzie dostęp do zasobów pokarmowych. Umożliwiał człowiekowi postęp w dziedzinie politycznej (związanej z rolą konia w wojsku) i gospodarczej, zwłaszcza w rolnictwie.

Miał swój udział w rozprzestrzenianiu towarów i technologii, idei, języków i religii, wykorzystanie jego pracy dawało ludziom więcej czasu na rozwój kultury materialnej i duchowej.

W ostatnim stuleciu, z nadejściem mechanizacji, związek człowieka z koniem uległ głębokim przemianom. Mogłoby się wprawdzie wydawać, że wraz z mechanizacją rolnictwa i transportu rola koni jako zwierząt roboczych w gospodarce straciła znaczenie, jednak tak się nie stało. Zarówno w Polsce jak i w krajach wysoko rozwiniętych tendencje te nie spowodowały wyeliminowania koni z gospodarki. W ostatnich dekadach, w niektórych krajach (USA, kraje Unii Europejskiej) obserwuje się wręcz wzrost pogłowia. Dzieje się tak dlatego, że inne formy wykorzystania koni mają gospodarcze, społeczne i ekologiczne implikacje, sięgające wiele dalej niż rolnictwo. Najbardziej wzrosła rola konia jako zwierzęcia dostarczającego rozrywki ludziom w różnym wieku. Dzisiaj główne kierunki wykorzystania koni to rekreacja jeździecka, różne formy turystyki konnej, a także bardziej prestiżowe formy wykorzystania, jak wyścigi czy sport konny<sup>1</sup>. Dotychczasowy rozwój różnych form jeździectwa masowego w krajach Europy Zachodniej wskazuje na wielkie zapotrzebowanie na ten rodzaj czynnego wypoczynku. Masowość różnych form rekreacyjnego wykorzystania konia w krajach uprzemysłowionych uwypukla ekonomiczny i społeczny aspekt utrzymania koni. Tym samym konie jak dawniej dostarczają rozlicznych pożytków materialnych (mięso, siła, szybkość, specjalne zdolności) oraz co najmniej im równoważnych – niematerialnych (prestiż i pozycja społeczna, równowaga psychiczna, pośrednictwo w obcowaniu z przyrodą, satysfakcja), zapewniając rzeszom ludzi wiele wspaniałych przeżyć, a często stanowiąc pasję i sposób na życie. Dla owych pożytków, dla podtrzymania wspólnoty człowieka ze zwierzęciem, wydatnie poprawiającej jakość życia, ludzie są w stanie poświęcić wiele czasu i środków.

Trudno się w związku z tym dziwić, że percepcja publiczna konia w całym uprzemysłowionym świecie jest dobra, co wiąże się ze stosunkowo wysoką wartością koni tak ekonomiczną, jak emocjonalną. Wysoki status konia wiąże się też z jego symboliką jako zwierzęcia podtrzymującego mit siły, podkreślającego prestiż i bogactwo swoich właścicieli, albo z rolą pupila w rodzinie, którą dzieli z psami i kotami. Dotyczy to przede wszystkim koni szlacheckich, gorącokrwistych, wykorzystywanych na różne sposoby w jeździectwie rekreacyjnym, sporcie czy turystyce konnej. Wśród zwierząt gospodarskich właśnie konia darzy się największą sympatią i przypisuje mu uprzywilejowaną pozycję,



1 Łojek i Łojek 2011: 94–95

co wynika z kilku uwarunkowań: konia nie uważa się za typowe zwierzę gospodarskie w pojęciu takim, jak bydło czy trzodę chlewną, ani za typowe zwierzę domowe w pojęciu takim, jak kot i pies; zwykle nie jest uważany za zwierzę konsumpcyjne, a uznaje się go za istotę przyjazną środowisku, „ekologiczną”, ponieważ jego hodowla nie wiąże się z produkcją uciążliwych dla środowiska zanieczyszczeń. Pamiętajmy, że koń to produkt rolnictwa, lecz jego użytkowanie koncentruje się w głównej mierze w obrębie aglomeracji miejskich, co związane jest z rozmieszczeniem klubów jeździeckich, ośrodków treningowych i torów wyścigowych. W ten sposób koń stał się ważnym łącznikiem między miejskim a wiejskim stylem życia, towarzysząc zmniejszającemu się udziałowi populacji w produkcję rolną<sup>2</sup>.

Pomimo ok. 6000 lat, jakie upłynęły od czasu udomowienia konia, relacje między nim a człowiekiem są wciąż słabo zbadane<sup>3</sup>. Może to mieć związek z faktem, że klasa średnia w społeczeństwach zachodnich postrzega konia jako zwierzę towarzyszące człowiekowi, a jego główne znaczenie widzi na płaszczyźnie społecznej i rekreacyjnej. Jak wspomniano wyżej, w perspektywie historycznej koń miał doniosłe znaczenie dla człowieka w aspekcie użytkowym, ekonomicznym, politycznym, religijnym, symbolicznym. Jakie znaczenie miał człowiek w historii konia? Jak w historii cywilizacji człowiek równoważył interesy zwierzęcia, któremu tak wiele zawdzięczał? Cytowany autor widzi wpływ człowieka na konia w 4 obszarach: behawioru i dobrostanu, żywienia, warunków utrzymania oraz opieki weterynaryjnej. Do tej listy dodałbym także sposób pracy z koniem, który ewoluował wraz z wnikaniem przez człowieka w potrzeby konia i specyfikę tego gatunku. Podobnie też Hausberger i in.<sup>4</sup> jako ważny aspekt związku człowieka i konia uznają dążenie do poprawy i rozwoju silnej i pozytywnej relacji. Problemy w jej rozwoju mogą wynikać z nieodpowiednich warunków utrzymania (pomieszczeń, żywienia, kontaktu społecznego, metod treningowych).

Dalszym celem artykułu jest ukazanie w perspektywie historycznej prób człowieka dokonywanych dla równoważenia interesów konia.

Głównym obszarem, na którym przebiegała ewolucja konia, była Ameryka Północna. Podczas pierwszego wielkiego zlodowacenia późnego pliocenu (ok. 2,6 mln lat temu) niektórzy przedstawiciele rodzaju *Equus* przeszli do Starego Świata. Niektórzy rozprzestrzenili się później w Afryce, różnicując się we współczesne zebry, w Azji, na Środkowym Wschodzie i w Północnej Afryce, gdzie dali początek m.in. onagrom i osłom. W Azji, Środkowym Wschodzie i Europie dali początek koniowi domowemu – *Equus caballus*. Inne gatunki *Equus* rozprzestrzeniły się w południowej Afryce. Jednak w późnym pliocenie nastąpiło gwałtowne wymarcie większości wielkich ssaków (35 rodzajów megafauny) w obu Amerykach. Przyczyny tego wymierania nie są do końca znane, jednak przypuszcza się, że jedną z głównych przyczyn, oprócz zmieniających się warunków klimatycznych i związaną z tym reorganizacją ekosystemów, a także epidemii chorób, mogło być działanie człowieka (polowania w celu zdobycia mięsa)<sup>5</sup>. Konie w Ameryce wymarły, jednak na szczęście przeżyły w innych rejonach świata. Podobne zmiany miały miejsce w Starym Świecie. Klimat się ocieplał, stawał się łagodniejszy. Lasy opanowywały stepy – naturalne środowisko koniowatych. Stada uchodziły na wschód, aż ostały się na stepach Ukrainy i Centralnej Azji. Przyszłość koni mogła być podobna, jak w Ameryce, jednak przypuszcza się, że właśnie udomowienie uratowało je od zniknięcia.

Zanim doszło do udomowienia konia, historia jego związku z człowiekiem toczyła się już od czasów paleolitu, gdy koń stanowił dla ludzi źródło pożywienia, skór i kości. Jednak wspaniała sztuka jaskiniowa paleolitycznych myśliwych świadczy o tym, że nie był to jedyny przykład związku człowieka z koniem. *Homo sapiens* upowszechnił się w Europie w okresie górnego paleolitu (ok. 40 tys. do 14 tys. lat p.n.e.). Prowadził koczowniczy tryb życia, a jego głównym zajęciem było myślistwo, zbieractwo i rybołówstwo. Trudno się dziwić, że sztuka ówczesnych ludzi była sztuką animalistyczną. Życie ludzkie jak nigdy uzależnione było wówczas od świata przyrody – klimatu, roślinności, zwierząt.

2 Łojek i Łojek 2011: 95

3 Endenburg 1999: 38

4 2008: 1

5 Cowie 2007: 151–152; Russel 2012: 199

Mięso zdobywane w polowaniach było podstawą egzystencji ludzkich gromad. Stąd głównym tematem sztuki paleolitycznej był obraz zwierzęcia formowany na drodze codziennych doświadczeń myśliwych. W sztuce widać głębokie wniknięcie ówczesnych łowców w życie zwierząt. Właśnie w obszarze sztuki paleolitycznej dostrzec można pierwsze znamiona relacji z koniem i jego obecności w ówczesnych wierzeniach. Obserwacje natury posłużyły do tworzenia podstaw magii łowieckiej i religii, kultów płodności natury, jej mocy, rytuałów.



Magia reprezentowała wysiłek ukierunkowany na podporządkowanie sobie sił natury. Narodziny sztuki mogły więc mieć charakter magiczno-rytualny. Zabytki sztuki paleolitycznej świadczą o jej koncepcyjnym charakterze. Na nieprzypadkową koncepcję tworzenia tej sztuki wskazywał André Leroi-Gourhan w wyniku analizy ilościowo-tematycznej obejmującej zarówno sztukę naskalną, jak i mobilną<sup>6</sup>. Choć jego interpretacja została zakwestionowana przez Jeana Clottes'a w późnych latach 1990 po odkryciu jaskini Chauveta, jednak warto przytoczyć tutaj kilka punktów interpretacji Leroi-Gourhana. W tzw. sanktuariach układy różnych grup zwierząt powtarzają się w zadziwiających prawidłowościach statystycznych w podobnych układach topograficznych jaskiń. Konie stanowiły 24% wszystkich wyobrażeń, zaś większość przypadków występowania tematów sztuki paleolitycznej stanowił temat: żubr + koń + znaki. Inne tematy okazały się drugoplanowe. W związku z powyższym postawiono dwie hipotezy: że koń i żubr (bizon) były główną zwierzyzną łowną i częstość ich występowania jest proporcjonalna do ich znaczenia w życiu człowieka tego okresu, oraz że istnieje temat „mitologiczny”: żubr + koń + znaki. Zdaniem Leroi-Gourhana, wskazuje to na przekonanie ówczesnych ludzi o doniosłości rozdarcia świata na czynnik męski i żeński, o czym świadczy zestawienie pary żubr + koń z tematem samiec-samica. Istnieje związek między żubrem i kobietą oraz koniem i mężczyzną. Ten system przedstawień ma więc głębszy sens – koń i żubr są symbolami których treść jest bogatsza niż rysunek. Treść ta opisuje genezę rodzaju i znaczenie związku dla egzystencji społeczności i przyrody,

6 Gąssowski 1992: 52

porządek świata, siły powodujące człowiekiem, przyrodą i światem. Sztuka paleolityczna świadczy o doniosłej roli konia w systemie wierzeń ówczesnych ludzi.

Tuż przed udomowieniem dzikie konie nie występowały na Bliskim Wschodzie i w południowej Europie, były rzadkie w północnej Europie, występowały obficie tylko na wschód od stepów Rosji. Udomowienie konia trzeba wiązać z regionem, w którym dzikie konie były najważniejsze dla ludzkiej ekonomii w okresie przed domestykacją, gdzie ludzie polegali na polowaniu na dzikie konie jako na głównym źródle mięsa. Ten region to zachodnie stepy Eurazjatyckie, od Dniepru do rzek Uralu. Pierwsze świadectwa udomowienia koni pochodzą ze stepów leżących na północ od Morza Czarnego, ze znalezisk kultury Sredny Stog ok. 4000 lat p.n.e. Ludzie, którzy udomawiali konia, mieli doświadczenie – koń został udomowiony stosunkowo późno, najpóźniej ze zwierząt gospodarskich. Około 5600 lat p.n.e. mieszkańcy lasostepów na północ od Morza Czarnego utrzymywali już bydło, świnię i owce. We wczesnych czasach prehistorycznych koń był o wiele bardziej wartościowy jako zwierzę konsumpcyjne niż użytkowe, ze względu na walory odżywcze swojego mięsa, stąd, na początku udomowienia, koń był źródłem pożywienia – mięsa (podobnie jak w paleolicie), a następnie (w neolicie) mleka bogatego w aminokwasy i substancje mineralne. Od ok. 4000 lat temu szczątki koni stały się znowu częstym znaleziskiem w archeologicznych stanowiskach od Zachodniej Azji do Wysp Brytyjskich. Doszło do powrotu od stanu zanikającej populacji dzikich koni do dzisiejszej liczby ok. 60 mln koni żyjących na świecie. To rzadki w dziejach przykład sytuacji gatunku zagrożonego. Przymierze z człowiekiem zapobiegło jego wymarciu<sup>7</sup>. Takie przymierze to nie tylko kwestia ludzkiej inwencji i woli, lecz obopólnych korzyści w ewolucyjnej walce o przetrwanie i preadaptacji. Wśród wielkiej liczby sposobów życia testowanych przez ewolucję bardzo mało było kompatybilnych ze sposobem życia ludzi. Koński okazał się wystarczająco dobrze dostosowany.

Początki udomowienia można wiązać z następującymi przesłankami: rosnącymi potrzebami pokarmowymi wynikającymi z przejścia od koczowniczego do osiadłego trybu życia – co doprowadziło do znacznego wzrostu populacji ludzkiej (Cohen 1977), inspiracją religijną – zwierzęta służyły w kultach m.in. jako ofiary, podnoszeniem prestiżu jednostki i grupy ludzkiej i podwyższaniem ich pozycji społecznej (Hayden 1995: 273–299). Przykładem społeczeństw zależnych w dużym stopniu od koni jest ludność kultury Botai (ok. 3700–3100 p.n.e.), gdzie konie były źródłem pożywienia, surowców i transportu. W siedliskach tego ludu kości koni stanowiły 99% w kolekcji kości zwierząt. Żyli w dużych, trwałych wsiach zamieszkiwanych przez cały rok. Nie czerpali korzyści z rolnictwa. Z kolei konie były dobrze przystosowane do ostrych zim. W trudnych warunkach klimatycznych konie sobie radzą, gdy bydło i owce – nie. Gdy śnieg pokryje pastwiska, bydło i owce muszą być żywione przez człowieka, zaś koń wykopie sobie jedzenie spod śniegu (Chamberlin: 2006: 59). Ponieważ bydło i owce nie są dobrze przystosowane do takiego klimatu, konieczne były migracje ich stad zimą na południe. Udomowione konie dostarczały przez cały rok mięsa i mleka. Przykładem inspiracji religijnej jest uzyskanie przez konie nowego znaczenia rytualnego i symbolicznego w rytuałach pogrzebowych z udomowionym bydłem i owcami, stwierdzone na zachodnich stepach w siedzibach rejonu Wołgi ok. 5000–4500 p.n.e. Z kolei oznaką prestiżu i podwyższaniem pozycji społecznej jednostki i grupy ludzkiej były zoomorficzne buławy w kształcie głów końskich stwierdzone w grobach w stepach Dniepru i w dolinie dolnego Dunaju ok. 4200 lat p.n.e. Były wytwarzane przez ludzi, dla których koń był ważnym symbolem. Konie grzebano też w grobach osób o wysokim prestiżu, jak np. konie z grobów z wozami Sintashta-Petrovka ok. 2000 lat p.n.e. Wskazuje to, że od dawna konie grały ważną rolę w społeczeństwach epoki brązu.

Główną siłą napędową zmian w Europie w latach ok. 3500–2500 p.n.e. były według badaczy prehistorii Europy: metalurgia (Gordon Childe 1958) i siła pociągowa (Sherratt 1981). Andrew Sheratt (1981: 261–305) określił to jako the secondary products revolution (SPR). Przemiany te obejmowały szereg innowacji w rolnictwie Starego Świata – wprowadzenie nowych gatunków zwierząt (konie, osły) i technologii (koło, socha, orka). Dotychczasowe wykorzystanie koni jako zwierząt dostarczających

---

7 Budiansky 1997: 35

mięsa rozszerzyło się od 4–3 tysiąclecia p.n.e. na ich wykorzystanie mleczne, juczne, pociągowe i wierzchowe. Większość tych innowacji pojawiła się na Bliskim Wschodzie w 4 tysiącleciu p.n.e. i wkrótce rozprzestrzeniła w Europie i na pozostałym obszarze Azji.



Głównym kierunkiem wykorzystania koni stają się aktywności militarne związane początkowo (ok. 2000 p.n.e.) z wozami bojowymi (rydwan), a później (po 900 czy 800 p.n.e.) z kawalerią, która szybko eliminuje wozy. Tak więc przez prawie 1000 lat (od pocz. 2 do pocz. 1 tys. p.n.e.) konie użytkowane są przede wszystkim jako zwierzęta pociągowe w wozach bojowych (początkowo czterokołowych, jakie widzimy na Sztandarze z Ur z ok. 2600 r. p.n.e.) i dwukołowych rydwanach. Rydwan to sprzęt bojowy, który zmienił oblicze starożytnego świata, decydując o losach wielu bitew w Egipcie, Zachodniej Azji i Chinach. Rola, jaką odegrały rydwany bojowe, związana była z trzema elementami: kołem szprychowym, łukiem kompozytowym i wyszkolonymi końmi. Dzięki nim, ciężkie wozy, które znano już w początkach III tysiąclecia p.n.e., o pełnych kołach, ciągnięte najczęściej przez woły, przeistoczyły się teraz w szybki środek walki, który zrewolucjonizował taktykę wojskową starożytności<sup>8</sup>.

Ok. 1500 r. p.n.e. na Bliskim Wschodzie pojawia się kielzno, wykonane całkowicie z metalu, co zwiększyło wykorzystanie koni w wozach bojowych poprzez możliwość sprawowania lepszej kontroli nad zwierzętami. Z kolei kawaleria, aż do późnych lat XIX w., będzie jednym z istotniejszych elementów cywilizowanej sztuki wojennej. Udomowienie poprzez dostarczenie środka transportu zapoczątkowało epokę eksploracji i otworzyło wrota dostępu do różnych kultur. W konsekwencji nastąpiła epoka konfliktów, gdzie koń znalazł zastosowanie jako zwierzę bojowe. Indoeuropejskie szczepy wiodły konie w dwukołowych wozach bojowych. Użycie koni w rydwanach spowodowało znaczące zmiany w technice wojennej. Wzmogło to tempo ekspansji indoeuropejskiej (sięgającej na zachód po Ren, a na wschód po Ganges) i ułatwiło podbój ludów nieposiadających koni. Podbój

---

8 Łojek 2011: 114.

powodował rozszerzenie obszaru hodowli koni i rozprzestrzenienie wykorzystania koni w wielu kulturach. W rezultacie, wykorzystanie konia jako narzędzia wojny było jego największym wkładem w historię ludzi.

Zapręgowe wykorzystanie koni miało większe znaczenie w budowaniu cywilizacji z uwagi na większą wydajność pracy tych zwierząt niż innych zwierząt pociągowych. Woły bardziej nadawały się na małe działki na bardziej nierównych terenach, jednak siła pociągowa i szybkość konia miały ogromny wpływ na jego przewagę w pracach rolnych i w transporcie towarów do centrów populacji. Szerokie rozpowszechnienie koni domowych w Europie dokonało się w epoce żelaza.

Współczesna sztuka jeździecka – i to zarówno realizowana na olimpiadach i najważniejszej rangi zawodach konnych, jak i w wydaniu rekreacyjnym, amatorskim – wiele zawdzięcza traktatom jeździeckim, które ją przez wieki kształtowały. Zawierały one wiedzę dotyczącą racjonalnego (w ówczesnym pojęciu) postępowania z koniem, wdrażania go do pracy, żywienia i utrzymania. To konkretny przykład działania człowieka na rzecz dobra konia, nieukierunkowanego wyłącznie na eksploatację tych zwierząt. Za pierwszy w dziejach tekst poświęcony przez człowieka koniowi i jego użytkowaniu uznawany jest tzw. Tekst Kikkulego datowany na XV–XIV w. p.n.e. Stanowi on program treningu koni do wozów bojowych – rydwanów w północno-zachodniej Mezopotamii<sup>9</sup>. Mimo że Tekst Kikkulego uznaje się za najwcześniejszy traktat o szkoleniu koni, jaki przetrwał do naszych czasów, wiadomo, że Hetyci tworzyli własne prace na temat treningu koni jeszcze przed Kikkulim. Tekst Kikkulego znaleziono w Hetyckim Archiwum Królewskim w starożytnej stolicy Hetytów Hattuša w Azji Mniejszej (obecnie Boğhazköy w Turcji). Kikkuli był trenerem szkolącym konie do rydwanów bojowych, pochodzącym z królestwa Mittani, przodującym w rozwoju lekkich wozów bojowych – rydwanów, o szprychowych kołach (w odróżnieniu od sumeryjskich, z pełnymi kołami). Tekst Kikkulego opisuje program przygotowania fizycznego koni bojowych wykorzystywanych w rydwanach w celu kształtowania ich wytrzymałości i wydolności osiągającej szczyty możliwości organizmu. Precyzja i kompleksowość treningu ukierunkowanego na wyzyskanie maksimum możliwości konia może zadziwić współczesnych fachowców od zaprawy fizycznej. Podobnie jak konie wyścigowe, konie używane w rydwanach musiały być gotowe do szczytowego wysiłku, gdy nadszedł odpowiedni moment bitwy. Konie były stopniowo wdrażane do coraz większych obciążeń treningowych. Metoda Kikkulego pozwalała określić moment, w którym koń stawał się psychicznie i fizycznie przystosowany do treningu. Reżim treningowy był u Kikkulego nieodłącznie związany z zabiegami pielęgnacyjnymi, pojeniem i żywieniem opartym na różnorodnych paszach i ich precyzyjnym dawkowaniu, zależnie od typu pracy wykonywanej w określonym dniu szkolenia. Świadczy to o dokładnej znajomości konia i zaawansowaniu wiedzy praktycznej o nim w tak wczesnym okresie rozwoju cywilizacji. Praca i żywienie, ćwiczenie i nagroda – to były metody rozwoju bliskiego i opartego na zaufaniu związku powożącego ze swoimi końmi. Po sesji treningowej konie były czyszczone, myto je po wysiłku ciepłą wodą i okrywano derkami, poddawano masażowi<sup>10</sup>. Konie były bardzo cennymi zwierzętami, w związku z czym zapewniano im specjalne warunki pielęgnacji i szkolenia, a także uznano konieczność utrwalania wiedzy na ten temat. W XIII w. p.n.e. w Aszur powstał kolejny podręcznik dotyczący treningu koni, a w Ugaryt (Ras Szamra w Syrii) – pierwszy podręcznik weterynaryjny.

W czasach Kikkulego jazda wierzchem była incydentalna. Jeszcze wcześniej, w jednym z listów do króla Mari Zimri-Lim (1782–1759 p.n.e.) doradza się mu, że dla zachowania swojej godności powinien kierować wozem lub jeździć mułem, ale nie na koniu. Ok. 1100 p.n.e. u Hetytów, a potem Babilończyków króla Nebukadnezara I pojawiają się konie wierzchowe w formacjach pomocniczych, jak szperacze i harcownicy. Wyćwiczona kawaleria pojawiła się na arenie dziejowej po 1000 r. p.n.e., 800 lat po wozach bojowych. Ten czas był potrzebny na wyhodowanie większych i silniejszych koni, mogących nosić na grzbiecie uzbrojonego wojownika, a także na doskonalenie techniki jazdy, dosiada, wymyślenie sposobu powodowania koniem z jego grzbietu. Punktem zwrotnym w użytkowaniu koni

---

<sup>9</sup> Łojek 2011a: 115–116.

<sup>10</sup> Łojek 2011a: 115–116.

okazał się okres ok. 700 r. p.n.e., gdy pojawiły się większe i silniejsze konie. Zaczyna się epoka konnych łuczników. Szybko zmniejsza się wykorzystanie koni w wozach bojowych kosztem jazdy wierzchem. Wozy zachowują zastosowanie w paradach i wyścigach (Grecja, Rzym). Pierwszą kawalerię sensu stricto utworzyli Scyto-Cymerowie-Medowie (Irańczycy). Wypracowali zasady ujeżdżania koni bojowych, dzięki czemu umieli już je kontrolować. Wytworzyli własną kulturę wokół wierzchowców bojowych, stając się jeźdźcami par excellence. Kwintesencją irańskiego związku z końmi jest epepeja Shahname – Księga Królów, napisana w XI w. n.e.



Najstarszym znanym obecnie dziełem, jakie dotrwało do naszych czasów, traktującym o jeździectwie, szkoleniu, trenowaniu i postępowaniu z koniem wierzchowym jest Peri hippikes („O sztuce jeździeckiej”) Ksenofonta, powstałe w 444 r. p.n.e. w Grecji. Dzieło to stworzyło podstawy klasycznej szkoły jazdy i uczyniło z Ksenofonta pierwszego mistrza klasycznej jazdy konnej, zaś z Grecji jej kolebkę. Fenomen Peri hippikes polega też na tym, że mimo upływu czasu znaczna część zawartych w niej prawd nie straciła na aktualności i stanowi kanon współczesnego jeździectwa. Ten kanon wiele wnosi do naszych rozważań o równoważeniu interesów ludzi i koni z uwagi na szczególne traktowanie tego zwierzęcia i zwrócenie uwagi na jego psychikę. Do napisania dzieła przyczyniło się doświadczenie, jakie zdobył autor w czasie służby w kawalerii. Pod jego wpływem Ksenofont napisał dwa dzieła – oprócz Peri hippikes, zawierającego wiedzę, jaką powinien posiadać profesjonalny jeździec na wojnie

czy na polowaniu, także Hipparchikos („Dowódca jazdy”), krótki traktat, którego głównym celem był opis służby w ateńskiej kawalerii i powinności jej dowódcy. Polskie tłumaczenie z XIX w. obejmuje oba dzieła i zatytułowane jest Hippika i hipparch, czyli Jazda konna i Naczelnik jazdy. Poza doświadczeniem wodza kawalerii, w Hippice Ksenofont powołuje się na jeszcze inne źródło wiedzy jeździeckiej – traktat Simona z Aten o jeździe konnej z V w. p.n.e. Wyraźnie widać, jak duży szacunek miał Ksenofont do dzieła swego poprzednika i jak duży wpływ musiało mieć ono na jego własne. Szkoda, że nie dotrwało do naszych czasów (Łojek 2011b: 84). Ostatecznym celem szkolenia jest zrozumienie przez zwierzę, że posłuszeństwo i poddanie się ręce jeźdźca będzie dlań przyjemniejsze w skutkach od oporu. Ksenofont tłumaczy na wstępie, że nie będzie opisywał ujeżdżania koni, bo zajmują się tym w miastach wyznaczeni specjaliści – ujeżdżacze. Przykładowy obywatel ateński owszem, musi się nauczyć jazdy konnej i ciągle w niej ćwiczyć, jednak ma ważniejsze zadania niż ujeżdżanie koni. Powinien się raczej poświęcić zarządzaniu domem, dbaniem o przyjaciół, sprawom publicznym i wojennym, „niż koło jarzmienia źrebców się zabawiać”. Autor prezentuje tu praktyczne podejście do tematu. Dla nas ujeżdżacz to godny szacunku specjalista o trudnym i poszukiwanym fachu, to sportowiec pracujący z koniem, słowem – szczyt naszej końskiej hierarchii, dla Greków był to rzemieślnik na pierwszym szczeblu przygotowania konia do służby w wojsku. Ksenofont przekazuje mu konkretne sposoby na to, jak sprawić, by koń był przyjazny człowiekowi, i jak go oswoić z otoczeniem. Dużo tu znajomości końskiej natury i wiedzy o zachowaniu koni – te same sposoby stosujemy i dziś. Ksenofont daje wskazówki co do warunków utrzymania i pielęgnacji konia oraz dopasowania sprzętu jeździeckiego (Łojek 2011c: 93). Zaleca, by przy koniu nie unosić się na niego gniewem, nie zmuszać go biciem do przełamywania lęku, lecz pouczać, że nie ma się czego bać, samemu dotykać rzeczy, której koń się boi, i łagodnie skłaniać go do zaznajomienia się z nią. Bijąc konia, pogarszamy sytuację, gdyż sprawiamy, że zwierzęta kojarzą tę przykrość z przedmiotem strachu. Ksenofont instruuje, jak nadać najpiękniejszą postawę koniowi. Mamy tu pierwszy, oprócz pożytku w walce, cel pracy z koniem – jego piękną postawę, a więc cel estetyczny, nie użytkowy. Trzeba zwrócić uwagę, że do tej estetycznej, okazałej jazdy wykorzystuje się naturalne skłonności konia, które obserwować można u ogiera, gdy zbliża się do klaczy. Estetyczny aspekt jeździectwa wynikał z potrzeby odpowiedniego wyglądu konia w czasie tryumfów odbywanych przez zwycięskich wodzów. Koń podkreślał symbolikę siły i władzy wodza, a także czynił jego postać wspanialszą. Z drugiej strony nie dziwi też wyrafinowanie estetyczne intelektualisty, jakim był autor Hippiki w czasach wspaniałego rozkwitu kultury greckiej (okres późnoklasycyzm). W widoku wspaniale noszącego się pod jeźdźcem, wyszkolonego konia trudno nie dostrzec cech tak cenionych w greckiej sztuce klasycznej – harmonii i rytmu. Humanistyczne podejście Ksenofonta do tematu widać w podkreśleniu potrzeby życzliwego podejścia w traktowaniu konia oraz zaufania między koniem i osobą szkolącą. Szacunek autora do tego zwierzęcia przejawia się choćby w postulatcie nieszkolenia go przy użyciu zbyt brutalnych metod, lekkiego działania ręki czy też w dążeniu do takiej współpracy z koniem, by zwierzę polubiło swoją pracę. Dzieło Ksenofonta jest też pierwszą pracą hipologiczną, która podejmuje psychologiczne aspekty treningu koni. Zwraca naszą uwagę na konieczność właściwej komunikacji z koniem i partnerskiego traktowania. Autor wielokrotnie podkreśla zasadę wynagradzania konia natychmiast, gdy wykona polecenie jeźdźcy, oraz wskazuje, że w postępowaniu z koniem perswazja jest lepsza niż siła. Wiemy, że zasadzie tej hołdował już Simon. Analizy Peri hippikes z punktu widzenia teorii psychologii konia dokonała Eve Browning. Dowodzi ona, że Ksenofont jest względnie szczodry w przyznawaniu koniowi złożoności kognitywnej i emocjonalnej. W reżimie treningowym opisywanym przez traktat koń i człowiek są partnerami. Mimo że Peri hippikes zawiera treść bogatą w wiedzę na temat psychologii konia, kładącą nacisk na podobieństwa między psychiką zwierząt i człowieka, to jednak analizy punktu widzenia greckich filozofów odnośnie inteligencji zwierząt rzadko przywołują Ksenofonta. W książce Richarda Sorabjiego Animal Minds and Human Morals: The Origins of the Western Debate (1995) Ksenofont wspomniany jest zdawkowo i nie jako źródło informacji o psychice zwierząt. Nie ma go też w najważniejszej kolekcji greckich tekstów antycznych na temat porównań zwierzęcia i człowieka Tier und Mensch im griechischen Denken (Dierauer 1979). Na szczęście pomijaniu Ksenofonta w książkach i czasopiśmie akademickich jako źródła na temat ważnych informacji o inteligencji zwierząt nie towarzyszy ignorowanie go w środowisku trenerów i jeźdźców tak klasycznego, jak i naturalnego jeździectwa. Wielokrotnie znajdziemy odwołania do Ksenofonta w pracach Aloisa Podhajsky’ego, Sylvi Loch czy





Tak jak Alfred North Whitehead twierdził, że cała historia filozofii jest przypiskiem do Platona, tak, moim zdaniem, na podstawie *Peri hippikes* można powiedzieć o rozwoju klasycznej sztuki jeździeckiej, że jest rozwinięciem i uzupełnieniem dzieła Ksenofonta.

Z Grecji sztuka jeździecka rozprzestrzeniła się kolejno na: Bizancjum, Rzym, Neapol, Paryż, Wiedeń i Hanower, które, każde w swoim czasie, stają się centrami innowacyjności w zakresie sztuki jeździeckiej.

W czasach rzymskich nastąpił zanik mody na jazdę estetyczną, za to żywa była moda na wyścigi rydwanów. Nie zachował się pisany zabytek o jeździe konnej wczesnych Rzymian. Zachowały się za to prace o tematyce agrarnej lub weterynaryjnej. Najstarszy zabytek prozy łacińskiej zachowany w całości, a zarazem pierwszy rzymski traktat o rolnictwie, to dzieło Katona *De agricultura* („O rolnictwie”) z III w. p.n.e. Zagadnienia hodowli zwierząt traktuje skrótowo, chaotycznie i w sposób nieuporządkowany. Nie ma w nim wzmianki o koniach. Czyżby już wówczas nie uznawano konia za typowe zwierzę gospodarskie? Kolumella w dziele *De re rustica* („O gospodarstwie wiejskim”) pisze, że przeznaczeniem konia jest służba w wojsku, uroczyste procesje i wyścigi w cyrku. Koń pełni rolę reprezentacyjną, a zarazem jest świadectwem zamożności właściciela majątku. Stąd nie ma o nim wzmianki u wcześniejszego Katona. Ten sposób postrzegania konia przypomina funkcje, jakie koń

spełnia w społeczeństwie dzisiaj. W czasach Kolumelli konie niekiedy służyły również jako siła pociągowa w transporcie i komunikacji, jednak nie ma wzmianki, by pracowały na roli. Koń do jazdy wierzchem utrzymywany był tylko w tych gospodarstwach, których właściciel należał do stanu rycerskiego lub piastował inną wysoką godność państwową.

W okresie średniowiecza istniało wiele kierunków wykorzystania konia: wojsko, rozrywka, turnieje, transport, przekazywanie wiadomości, rolnictwo, polowania, które były nie tylko szlachetną rozrywką, ale także sposobem zaopatrywania się w mięso. Koń stanowił wyróżnik jednego z trzech stanów hierarchii społecznej – rycerstwa. To on wynosił rycerza ponad innych ludzi. W średniowieczu pojawiły się innowacje w sprzęcie jeździeckim nieznane klasycznym społeczeństwom rejonu Morza Śródziemnego – strzemię i podkova przybyłe ze Wschodu, siodło z łękami oraz ostrogi. Nowinki te spowodowały znaczące zmiany stylu jazdy i taktyki wojskowej

Od czasów wędrówki ludów i wczesnego średniowiecza jazda odgrywała rolę pierwszoplanową na polu walki. Wzrost znaczenia kawalerii przynosi okres XI–XII w., gdy w Europie zachodniej ciężka jazda rycerska stanowi siłę rozstrzygającą bitwy. Pojawienie się broni palnej spowodowało nadejście końca średniowiecznego rycerstwa i modyfikację taktyki kawalerii. Ekwitacja, umiejętność ujeżdżania konia, udoskonalała się i staje się sztuką.

Ważnym rysem obyczajowości średniowiecza były turnieje rycerskie. Były to wielkie wydarzenia sportowe gromadzące liczną publiczność, a przy tym zajęcia kosztowne i rujnujące. Turniej był popisem rycerskości, szczytem dumy szlacheckiej i zachwytu nad dzielnością i pięknem. Za ekstrawagancję, blichtr i przemoc były turnieje stale potępiane przez papieży, ganione przez królów (św. Ludwik). Tradycja turniejów kończy się w 1 poł. XV w.

Dzieło Ksenofonta, zapomniane w średniowiecznej Europie, wykorzystywane było w Bizancjum. Także w Neapolu przetrwała moda na wyrafinowane ujeżdżanie koni. W XVI w., gdy spadało zainteresowanie turniejami, pojawiła się moda na wystawne festyny jeździeckie. Pojawiło się zapotrzebowanie dworów magnackich na specjalistów szkolących konie do nowego kierunku użytkowania. Ujeżdżacze neapolitańscy rozjeżdżają się po monarchiach europejskich. Zainteresowanie epoką antyku w XVI w. w Italii przyczyniło się także do propagowania sztuki jeździeckiej. Odkrycie na nowo dzieł Ksenofonta (przetłumaczonych w 1580 r.) spowodowało wzrost zainteresowania sztuką jeździecką. Powstają akademie jeździeckie we Włoszech i Francji. Zaznacza się powrót do klasycznych reguł ujeżdżania. W tym okresie utrwalają się podstawy nowoczesnego jeździectwa. Większość mistrzów włoskich tego okresu usilnie zalecała stosowanie łagodności, inni propagowali „szkołę przemocy” (Frederico Grisone). Antoine de la Baume Pluvinel (1545–1620) w swoim systemie jazdy powoływał się na Peri hippikes (zasadę nagrody i kary), dając pierwszeństwo nagrodzie. Odrzucał szeroko stosowane w tym czasie ostre kielzna. Uważał, że to, do czego konia zmuszamy i czego go uczymy, pochodzi z jego głęboko zakodowanych i naturalnych umiejętności. Pogląd na temat szkolenia konia wzbogacał poprzez obserwację koni na wolności i ich zachowania podczas swobodnego ruchu i zabawy. Transformacji jeździectwa w maneżowo-klasyczną szkołę jazdy dokonał François Robichon de La Guérinière (1687–1751). W wypracowanej przez siebie teorii jazdy akcentował element psychologiczny w pracy z koniem – wiedzę na temat naturalnych zachowań konia uważał za fundament pracy szkoleniowej. Natomiast za najczęstszy i najgorszy błąd – karcenie konia z powodu własnej złości lub strachu. Niezależnie, jakim zadaniem miał służyć koń – w wojsku, do polowania czy ujeżdżania – powinien być wygodny i przyjemny do jazdy. Uzyskać to można na koniu, który jest giętki, posłuszny i zrelaksowany.

W 1763 r. wynalezienie maszyny parowej Watta daje początek innym wynalazkom (silnik tłokowy). Maszyny zaczynają zastępować pracę koni i zapoczątkowują rewolucję przemysłową. Rozwój przemysłu pociągnął rozwój transportu. Do tego wojny napoleońskie spowodowały zawrotny wzrost cen paszy dla koni – właściciele kopalń rozpaczliwie poszukiwali jakiegoś innego środka transportu. Niebawem zastosowanie maszyn parowych zaczęło w sposób decydujący oddziaływać na rozwój

gospodarczy świata. Przekazywanie informacji pocztą konną stało się nieefektywne po 1837 r., gdy S. Morse skonstruował telegraf elektromagnetyczny, pozwalający przesyłać informację na odległość. Odkrycie motoru spalinowego pociągnęło za sobą motoryzację transportu. Przyczyniła się też do tego masowa produkcja samochodów (od 1908 r.). Wcześniej transport i komunikacja odbywały się dzięki koniom. Jednak mechanizacja nie „zabiła” konia. Współczesny (po 1880 r.) solidny, silny i energiczny koń pociągowy został stworzony w związku z mechanizacją. Wielkie młockarnie amerykańskie, maszyny rolnicze, ogromne wozy i inne maszyny wynalezione ok. 1875 r. nie mogły być ciągnięte przez konia pierwszej połowy XIX w., za lekkiego do tej pracy – koń musiał się zmienić. Pierwszym przejawem spadku znaczenia konia pociągowego była I wojna światowa, w której wykorzystano pierwsze czołgi i samochody ciężarowe, a które były w okresie powojennym stale udoskonalane i adaptowane do różnych, coraz to nowych zastosowań czasu pokoju. Po II wojnie światowej Amerykańskie pojazdy z wojska zastąpiły konie u sprzedawców węgla, w kopalniach, firmach transportowych. Plan Marshalla (1948–1952) spowodował napływ z USA do Europy nowoczesnych traktorów. Wielkie farmy wyzbywały się koni. Zanikały tradycyjne kierunki użytkowania koni. Jednak i to nie wyeliminowało konia jako zbędnego przeżytku dawnych czasów. Od lat 50 i 60. XX w. koń znalazł zastosowanie w sporcie, rozrywce i rekreacji. W krajach Europy zachodniej jeździectwo uprawia 2–4% populacji. Jego popularność wciąż rośnie, także w Polsce.

Koń położył wielkie zasługi w rozwoju cywilizacji. Zawdzięcza to swoim cechom, swojej wrażliwości, dzięki której możliwa była doskonała kontrola nad nim. Wydaje się, że specjalnym argumentem wskazującym na konia jako zwierzę, które miało i ma wyjątkowe znaczenie dla człowieka, jest to, że był w stanie zaspokoić wciąż zmieniające się potrzeby ludzi i wciąż je zaspokaja. Wiele wytworów ludzkiej myśli zapewniających w swoim czasie postęp cywilizacyjny odeszło do lamusa historii. Koń wciąż wydatnie służy człowiekowi, choć w inny sposób niż na początku wspólnej drogi dziejowej – jako pokarm, później jako narzędzie podbojów, zwierzę robocze, czy dziś jako towarzysz wypoczynku i rekreacji i jako zwierzę towarzyszące. Koń poniósł też srogie koszty udomowienia. Udomowienie konia i spowodowany tym postęp cywilizacyjny doprowadził niemal do zaniku jego dzikiego przodka – konia Przewalskiego w XX w. Odtwarzanie jego populacji w Mongolii odbywa się dzięki okazom utrzymywanym w ogrodach zoologicznych. Człowiek bierze udział w zmienianiu koni, aby dostosować je do swoich różnorodnych potrzeb i wielu środowisk, w których żyje, ingerując w cechy fizyczne (związane z mięśniami i kośćmi, co miało związek z wykorzystaniem konia do pracy) i regulując cechy związane z behawiorem i odpowiedzią organizmu na strach. Te cechy pomogły zmienić dzikie zwierzęta w spokojniejsze formy udomowione. Zmieniał się także genom konia. Ograniczona zmienność i wzrastający poziom hodowli w pokrewieństwie powodują akumulację szkodliwych mutacji w genomie w stosunku do dzikich przodków.

Badając relacje człowieka z koniem w perspektywie historycznej lub współczesnej, faktycznej lub fikcyjnej, realnej lub symbolicznej, na płaszczyźnie korzyści lub strat, nabywamy większego zrozumienia dróg, jakimi konie stały się obecne w naszym życiu, a my w ich. Ze strony człowieka równowagę interesów przejawiało się przede wszystkim w uchronieniu rodzaju *Equus* od zaniku poprzez jego udomowienie, a następnie na specjalnym traktowaniu koniu jako zwierzęcia wyjątkowo cennego, poprawianiu warunków jego utrzymania, żywienia, pracy. Koń znajdował się pod tym względem w uprzywilejowanej sytuacji w stosunku do innych zwierząt gospodarskich. Mimo długich lat związku człowieka z koniem, wciąż trzeba doskonalić znajomość konia, jego natury i potrzeb, właściwości psychicznych i naturalnych form zachowań, mających źródło w historii ewolucyjnej tego gatunku, zasad pielęgnacji i obchodzenia się z nim. Wzbogacając naszą wiedzę na temat związku człowieka z koniem oraz tego, jak zwierzęta wzbogacają nasze życie, możemy doskonalić jakość życia tak ludzi, jak i zwierząt.

## Bibliografia

- Budiansky S. (1998), *The Nature of Horses. Their Evolution, Intelligence and Behaviour*, London: Phoenix.
- Chamberlin J.E. (2007), *Horse. How the Horse Has Shaped Civilisations*, New York: Blue Bridge.
- Cohen M. (1977), *The food crisis in prehistory: Overpopulation and the origins of agriculture*, New Haven: Yale University Press.
- Cowie J. (2007), *Zmiany klimatyczne. Przyczyny, przebieg i skutki dla człowieka*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Dierauer U. (1979), *Tier und Mensch im Denken der Antike. Studien zur Tierpsychologie, Anthropologie und Ethik*, „Gnomon” 51, s. 713–717.
- Endenburg N. (1999), *Perceptions and attitudes towards horses in European societies*, „Equine Veterinary Journal”, Suppl., Apr (28), s. 38–41.
- Gąssowski J. (1992), *Prahistoria sztuki*, Oficyna Wydawnicza Szczepan Szymański,
- Gordon Childe V. (1958), *The Dawn of European Civilization*, New York: Alfred A. Knopff.
- Hausberger M., Roche H., Henry S., Visser E.K. (2008), *A review of the human-horse relationship*, „Applied Animal Behaviour Science”, 109, s. 1–24.
- Hayden B. (1995), *A new overview of domestication*, w: T. Douglas Price, A. Gebauer (red.), *Last hunters – first farmers: New perspectives on the prehistoric transition to agriculture*, Santa Fe, New Mexico: School of American Research Press, s. 273–299.
- Łojek J. (2011a), *Tekst Kikkulego*, „Hodowca i Jeździec”, 1.
- Łojek J. (2011b), *Ksenofont i „Hippika...” – źródła klasycznej szkoły jazdy konnej*. Cz. I, „Hodowca i Jeździec”, 2.
- Łojek J. (2011c), *Ksenofont i „Hippika...” – źródła klasycznej szkoły jazdy konnej*. Cz. II, „Hodowca i Jeździec”, 4.
- Łojek J., Łojek A. (2011), *Konie w rekreacji, turystyce jeździeckiej i agroturystyce*, w: I. Ozimek (red.), *Turystyka i rekreacja na obszarach niezurbanizowanych*, Warszawa: Wydawnictwo SGGW, s. 94–127.
- Russel N. (2012), *Social Zooarcheology. Humans and Animals in Prehistory*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Sherratt A. (1981), *Plough and pastoralism: aspects of the secondary products revolution*, w: *Pattern of the Past: Studies in honour of David Clarke*, red. I. Hodder, G. Isaac, N. Hammond, Cambridge: Cambridge University Press.
- Sorabji R. (1997), *Animal Minds and Human Morals: The Origins of the Western Debate*, Cornell University Press: Cornell Studies in Classical Philology.